

Materiały

STANISŁAW WYSPIAŃSKI W PRADZE

Liczne związki naszych literatów i artystów z Czechami powstały dzięki utartym polskim peregrynacjom bądź to bezpośrednio do Pragi i Karlowych Warów, bądź też przez ziemie czeskie — na zachód. Również Stanisław Wyspiański dotarł do Czech szlakiem swych artystycznych wędrówek. Otrzymawszy stypendium wyjechał w marcu 1890 r. w kilkumiesięczną podróż za granicę, stawiając sobie jako cel dokładne zaznajomienie się z arcydziełami sztuki średniowiecznej. Trasa tej podróży biegła przez Wiedeń, miasta włoskie (Wenecję, Padwę, Weronę, Mediolan) do Szwajcarii (jez. Como, jez. Czterech Kantonów, Bazylea), a dalej do Francji i głównego celu — Paryża, gdzie Wyspiański zatrzymał się dłużej. Drogę zaś powrotną odbył przez Niemcy, Czechy i ziemie polskie, znowu zatrzymując się w miastach posiadających zabytki średniowieczne. Był więc w Strassburgu, Wormacji, Moguncji, Frankfurcie, w Norymberdze, Ulmie, Augsburgu, Monachium, dla opery zahaczył o Bayreuth, a następnie zwiedził Ratyzboną, Pragę, Drezno, Legnicę, Głogów, Poznań, Gniezno, Toruń, Wrocław, by wreszcie wrócić do Krakowa.

W tej długiej i bogatej we wrażenia podróży młodego artysty zaciekawia etap czeski. Było to bowiem nie tylko pierwsze bliższe zetknięcie się Wyspiańskiego z Czechami, ale zarazem jeden z ważniejszych momentów w życiu próbującego właśnie samodzielnie swych sił malarza.

Z listów do Tadeusza Stryjeńskiego¹⁾ dowiadujemy się, że Wyspiański przeznaczał na zwiedzenie Pragi tydzień czasu, że obiecywał sobie utrwalić w swoim szkicowniku wiele widoków, „ansamblów“ i detali. W rzeczywistości bawił w Pradze trochę krócej, przybył zaś nad Wełtawę ok. 18 sierpnia 1890 r. Oto jakie wrażenia ze swych wędrówek po mieście kreśli w liście do Stryjeńskiego:²⁾

„Praga, dnia 19 sierpnia 1890

Drogi Panie... Dopiero dzisiaj zwiedziłem dokładnie katedrę św. Wita, byłem na rusztowaniach we wszelkich możliwych miejscach — architekci bardzo grzeczni — oglądałem plany i modele fasady i wież — modele rzeźb. Przepyszne te szkarpy i łuki przerzucane w presbyterium katedry. W Muzeum Miejskim liche zbiory, gdzie mnie pieczęcie najwięcej zainteresowały. Biblioteka uniwersytecka z powodu ferii zamknięta i nie ma sposobu dostania się do owego kodeksu z XV [w.], ilustrowanego z historią Husa. Widziałem obraz Brožíka i pomimo świetności perspektywy i grup i techniki znajduję, że pochwały przesadzono — akcja, dramat, jaki przedstawia treść obrazu, pozostawia do życzenia, zwłaszcza przeciwnicy Husa

¹⁾ Znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie. Niektóre opublikowane w czasopiśmie: Czas (1932, nr 273, 275, 276 i 278), Rocznik Ilustrowany Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie (1923), Listy z Teatru (październik 1924), Gazeta Literacka (1932, nr 3).

²⁾ Zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie, nr inw. 104 920.

(lewa strona obrazu) i sam cesarz Zygmunt absolutnie nie jest tym Zygmuntem sławnym i przebiegłym — że Hus miał rzeczywiście tak długi nos, mogłem się przekonać z rycin z XVII w. w miejskim muzeum. Jutro wybieram się do Karlsteinu zobaczyć zamek...

Stanisław Wyspiański“.

Jest to jedyna obszerniejsza relacja Wyspiańskiego z pobytu w Pradze. Wiadać z niej, że podobnie jak i na innych etapach podróży studiował on, chłonał wręcz sztukę średniowieczną. Ciekawy i bardzo odważny jest także sąd o wybitnym czeskim malarzu historycznym, który cieszył się wtedy wielkim poważaniem. Słuszność tego sądu potwierdzili potem inni.

Tyle mówi korespondencja. Lecz wiemy, że Wyspiański miał szkicownik i tam utrwał w ciągu podróży wszystko, co go specjalnie zajęło. Wiemy nadto, że obiecywał sobie ten szkicownik znacznie zbogacić w Pradze. Na szczęście znajduje się on w Muzeum Narodowym w Krakowie jako tzw. album Ehrenpreisa. Część pierwsza zatytułowana: Stanisław Wyspiański, 1890 r., München, Regensburg, Praga, Dresden, Liegnitz — obejmuje studia architektury i rzeźb gotyckich z wymienionych wyżej miejscowości. Otóż interesujące nas w danym wypadku kartki z Pragi nie zawierają przyrzekanych Stryjeńskiemu „widoków i ansamblów“, choć z listów wiemy, że wywarły one na Wyspiańskiego wrażenie (wschód słońca w Pradze). Ołówek artysty i tym razem utrwał na pięciu dwustronnych rysunkach fragmenty, detale, jakby w obawie, iż się prędzej niż większe całości mogą zatrzeć w pamięci:

Rys. 1 (w alb. 14): dwie wieże kościelne z widoczną częścią attyki kościoła gotyckiego (tzw. Tynské věže); na odwrocie widok Mostu Karola (wieże wjazdowe);

Rys. 2 (alb. 15): fragment architektoniczny katedry świętego Wita. (Skarpa z pinaklami i część łuku oporowego); na odwrocie lew czeski (z herbu w Muzeum Miejskim);

Rys. 3 (alb. 16): gotycki fragment architektoniczny katedry św. Wita; na odwrocie rzeźbiona głowa Piotra Parlera (twórcy tumu św. Wita, w XVI) i fragment architektoniczny — głowa potwora gotyckiego;

Rys. 4 (alb. 17): fragmenty rzeźb średniowiecznych: królewska postać w zbroi rycerskiej (z sarkofagu), głowa męska, głowa kobieca, zarys tarczy, tarcza z orłem; na odwrocie gotycki fragment architektoniczny katedry św. Wita.

Rys. 5 (alb. 18): dwa rysunki postaci: Najśw. M. Panny i święta (?) (z katedry św. Wita); na odwrocie głowa mężczyzny w okrągłej czapce.

Cały ten plon swoich wędrówek po mieście Wyspiański zgromadził w ciągu dwu dni: 18 i 19 sierpnia. Najwięcej zajęła go katedra św. Wita, oprócz niej „Tyńskie wieże“, Most Karola, z Muzeum Miejskiego przerysował tylko herb lwa; zaś utrwalona na rys. 5 głowa mężczyzny jest, zdaje się, uchwycona z natury.

Z Pragi artysta wyjechał do Drezna 21 sierpnia, zachwycając się drogą wzdłuż brzegu Łaby. Lasy, góry i pięknie pionowo skały przypominały mu pejzaże Dürera. Ale wraz z wyjazdem nie skończyły się jego czeskie zainteresowania. Oto bowiem, w czasie swego pobytu dowiedział się o ogłoszonym konkursie na dekorację sali w tzw. Rudolfinum, tj. w domu artystów, będącym siedzibą „Towarzystwa Patriotycznych Przyjaciół Sztuki“, oraz miejscem koncertów i odczytów. Wyspiański postanowił wziąć udział w konkursie.

I znów na podstawie korespondencji śledzić można, jak coraz bardziej myśl ta opanowywała jego psychikę. Donosząc Stryjeńskiemu 21 sierpnia o decyzji wyjazdu do Drezna pisze o konkursie i swoim wielkim nim zajęciu oraz wspomina, że snuje już pomysły dekoracji³⁾. Jeszcze tegoż dnia napisał do Stryjeńskiego dwa listy. W jednym⁴⁾, b. długim, gorączkowym i trochę beżładnym przedstawił dokładniej warunki konkursu i swoje związane z nim nadzieje: będzie to dla niego próba sił, sprawdzian zdobytych w czasie podróży wiadomości a wreszcie (rzecz najważniejsza, choć najbardziej intymna!) w razie pomyślnego wyniku dostarczy mu środków na dalsze studia za granicą. Treść drugiego listu⁵⁾ podaje, ponieważ sprecyzował w nim Wyspiański swoje pomysły dekoracji:

„Bodenbach, 21. 8. 1890

Drogi Panie... Siedzę obecnie na stacji granicznej Bodenbach z powodu... opóźnienia do pociągu, jadącego do Drezna... Ale za to miałem czas napisać do Pana list i później ponotałem sobie w atramencie w streszczeniu rozkład kompozycji, bo mi różne rzeczy na myśl przychodziły w wagonie a do jutra może bym zapomniał... W programie zaznaczono, że treścią kompozycji ma być przedstawienie muzyki (!), poezji (!)⁶⁾, architektury, malarstwa z uwzględnieniem rozwoju w Czechach. Otóż zaimponowała mi ta muzyka i poezja. Jakże się na to cieszę, w „architekturze“ będę mógł użytkować to, co widziałem we Francji. Naturalnie, że warunków chciałbym się trzymać tylko tyle, o ile ich ominąć nie można — pomijam wszelkie alegorie, chciałbym, żeby to miało cechę świeżości. Ponieważ są trzy ściany, rozdzielał kompozycję na trzy partie, na część poświęconą Czechom z Karolem IV, Wacławem, Luxemburczykami etc. oraz z figurami domatorów gmachu i głowami miasta w otoczeniu swoich herbów i ludności pragskiej (sceny rodzajowe). Karol IV jako apoteoza władzy w otoczeniu insygniów królestwa. Druga część więcej oderwanej treści — wpływ poezji i muzyki na ludzi; barwne grupy na tle murawy dalekiej i zieleni gajów. Trzecia część vis-a-vis poprzedniej będzie do niej przeciwstawieniem realnym — wyobrażając rękodzieła i przemysł (sceny z natury), a w polu środkowym budowa wspaniałej katedry (naturalnie św. Wita) z całym ruchem i gwarem — najróżniejszych ludzi — pod dozorem architektki, stroje nowożytnie — w głębi świt i wschodzące słońce (widziałem to w Pradze). Będzie to zarazem pendent do ściany „poezji“, gdzie oświetlenie zachodnio-północne, gdy ściana środkowa w pełnym świetle południa. Zostaje jeszcze jedna ściana (gdzie schody prowadzą na piętro) — tam herby i tarcze miejskie i królestwa na tle ornamentacji jakby tkanej (Teppich). Mam już niektóre grupy obmyślane, ale naturalnie każda rzecz wymaga studiów i opracowania. Zwłaszcza potrzebuję jeszcze zapoznać się dokładniej z czeską historią i sztuką w Czechach i z owymi balladami i poezjami miejscowymi. Doprawdy, że może Pan się będzie gniewał, że ja to wszystko nie tylko myślę, ale piszę i że Pana tym nudzę. Ale to może dowodzić, jak dalece mnie ta myśl zajmuje, żeby do konkursu stanąć...

Stanisław“.

³⁾ Opublikowano w Czasie nr 278 z 1932 r.

⁴⁾ Tamże.

⁵⁾ Zbiory Muzeum Nar. w Krakowie, nr inw. 104 920.

⁶⁾ Podkreślenia Wyspiańskiego.

Nie można stwierdzić dokładnie, kiedy i gdzie pracę konkursową Wyspiański wykonał. Do Krakowa wrócił we wrześniu 1890 r., odbył czterotygodniową służbę wojskową, a po uzyskaniu nowego stypendium wyjechał już w styczniu 1891 r. do Paryża. Nic też pewnego powiedzieć nie można o jego studiach z historii, sztuki i literatury czeskiej, o których wspomina w cytowanym wyżej liście. Wiemy tylko, że wiadomością o konkursie podzielił się z Mehofferem, również studiującym w Paryżu, i obaj wzięli w nim udział. Znane są dwa kartony z pracy konkursowej Wyspiańskiego: jeden (zaginiony) przedstawiał scenę widowiska ludowego na wolnym powietrzu, karton drugi wyobrażał „budowę chramu“, świątyni gotyckiej na Hradczynie, a choć nie był to temat głęboki, sama praca pod względem artystycznym i technicznym posiadała znaczne walory⁷⁾. Gdy zestawimy te kompozycje z projektem zawartym w liście z Bodenbachu (wyżej), uznamy karton pierwszy za cz. II projektowanej pierwotnie całości („wpływ poezji i muzyki na ludzi“), a karton drugi za cz. III („budowa wspaniałej katedry“). Czy istniały jeszcze inne części — nie wiadomo.

Wyspiański w Paryżu wraz z Mehofferem niecierpliwie oczekiwał ogłoszenia wyników konkursu, czyniąc w listach do znajomych ostrożne na ten temat aluzje⁸⁾. Natomiast wtajemniczył w całą sprawę pod warunkiem ścisłej dyskrecji serdecznego kolegę, Henryka Opieńskiego, studiującego właśnie na politechnice praskiej. Do niego też zwracał się po informacje, a potem prosił go o natychmiastowe zawiadomienie o wynikach konkursu specjalnym szyfrem (jako że wszystko działo się w dalszym ciągu w tajemnicy). Listy do Opieńskiego dają miarę wzrastającej niecierpliwości artysty. Gdy oczekiwana odpowiedź nie nadchodziła, pisze on 2 grudnia 1891 r.: „Pomyśl, że jedno słowo Twoje może nas — jak mówi Deotyma — postawić na dnie przepaści lub na chwały szczycie. Pomnij, że w razie pomyślnego wyniku jeszcze w tym miesiącu mógłbyś mnie widzieć w Pradze w twoim pokoiku. Ale tajemnica, milczenie jak dawniej“⁹⁾.

Cała sprawa, w którą młody Wyspiański włożył tyle zapału i tyle związał nadziei, skończyła się niepowodzeniem. Upragniony telegram nadszedł do Paryża 29 grudnia, lecz przyniósł trzy obce nazwiska nagrodzonych artystów... W każdym razie godne pamięci, że pierwszy poważniejszy turniej artystyczny Wyspiańskiego związany był z Czechami.

Na tym się jednak związki Wyspiańskiego z Czechami nie skończyły. W bliżej nie znanych okolicznościach poznał on w r. 1891 artystę-plastyka czeskiego, Fr. Bilka. Z tegoż roku pochodzi oryginalny portret rysunkowy naszego artysty wykonany przez Czecha a reprodukowany w „Slovanskym Přehledzie“ w r. 1908. Znajomość ta trwała czas dłuższy i pozostawiła trwałe ślady w okresie współpracy Wyspiańskiego z „Życiem“ krakowskim. Z Pragi sprowadzał on dla tego czasopisma klisze, a w jednym z numerów (z 19 listopada 1898 r.) umieścił reprodukcje trzech dzieł Bilka: Ziemia leci we wszechświat, Księga wizji, Chrystus. Na odwrót, redakcja czeskiej „Moderni Revue“ otrzymała jego „Jutrzenkę“. Zapewne również od czasu współpracy z „Życiem“ (którym Czesi bardzo się interesowali, głównie dzięki Przybyszewskiemu) datuje się znajomość Wyspiańskiego z modernistą Jerzym Karaskiem.

⁷⁾ Oceniał ją W. Trojanowski, Stanisław Wyspiański. Artysta-człowiek-życie, s. 35.

⁸⁾ Korespondencję z tym związaną opublikowano w czasopiśmie: Czas (27 list. 1932): Przegląd Narodowy, 1909, t. 3.

⁹⁾ Cyt. wg „Przeglądu Narodowego“, 1909, t. 3, s. 208.

Wiadomości o Wyspiańskim docierały do Czech początkowo dzięki Polakom. Na łamach redagowanego przez Adolfa Černego „Slovanskego Přehledu“ ukazywały się sprawozdania z literatury polskiej i korespondencje z Krakowa, które m. in. zawierały zwięzłe wiadomości także o Wyspiańskim. Jako malarza scharakteryzował go szerzej St. Roman Lewandowski w artykule „Najmłodsze malarstwo polskie“, umieszczonym w nrze styczniowym z 1899 roku. Na łamach „Slovanskego Přehledu“ (maj 1902) znajdziemy także wiadomość o premierze „Wesela“ i wielkiej wartości tej sztuki. Z innych czasopism czeskich „Lumir“ z r. 1905 umieścił także T. St. Grabowskiego poświęcony „Legionowi“, „Weselu“ i „Wyzwoleniu“¹⁰). Dopiero jednak śmierć poety wywołała głębsze echa. Praski „Den“ jeszcze w r. 1907 przyniósł artykuł Mirosława Kropačka. Jako o genialnym polskim poecie i malarzu pisał o Wyspiańskim Vaclav Kredba w „Zlatej Pradze“ (1908, s. 179), zaś w „Narodnich Listach“ opublikował Fr. Vondracek swoje „Vzpomínky na Stanislava Vyspiaňského“. Obszerny szkic pióra Tad. Nalepińskiego wraz z portretem wykonanym przez Fr. Bilka przyniósł „Slovansky Přehled“ (R. 10. 1908). Ten sam rocznik czasopisma zawiera pierwsze tłumaczenia z Wyspiańskiego na język czeski pióra A. Černego (Jana Rokyty, Jiřego Rubina): *Wesoły jestem, wesoły*. Do przyjaciela mego, Leona St. — i monolog Konrada z I aktu „Wyzwolenia“. W roku następnym „Slovansky Přehled“ przyniósł bardzo dobry przekład „Klătwy“ również pióra A. Černego. Potem ukazywały się następujące ważne pozycje: *Warszawianka* (1918), *Wesele* (1919), *Protesilas i Laodamia* (1920), *Powrót Odysa* (1923).

Nigdy jednak Wyspiański nie należał w Czechach do najbardziej znanych polskich autorów.

Józef Magnuszewski

¹⁰) T. St. Grabowski, Wyspiański w literaturach słowiańskich. Krytyka 1912, t. 4.